

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzi stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświęconych, dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatki poranne przyjmowana być nie może.

KURIER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Wilhelma Opata.
Niedziela: Epifanusa Bisk.
Poniedziałek: Dionizego Bisk.
Wtorek: Marji Kleofy.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 28.
Zachód 6 38.
Długość dnia godzin... 13 10.
Przybyło 5 32.

Wschód księżyca o godzinie 8 minut 33 r.
Zachód 12 1 r.
Wysokość wody na Wiśle stop 9 cali 8.
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 3° R.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 wpół.

Sroda: Ezechja Proroka.
Czwartek: Leona Pap. D. K.
Piątek: N. Marji P. Bolesnej.
Sobota: Hermenigilda Król.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 114.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Świętobora, jutro Pieszawa.
Zgromadzenia: Sesja majstrów rymarskich. (Mieszkanie p. Blumena, Krak. Przedm. — 6 wieczorem.)
Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak. Przedm. Nr. 15 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywul. (Hotel Europejski — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Wystawa obrazów spółki artystycznej. (Nowy-Świat 56 — od 10-ej rano do 6-ej po południu.)
Zabawy: Dla członków Towarzystwa wioślarskiego, ich rodzin i osób, przez nich wprowadzonych, wieczorek muzyczny. (Lokal Towarzystwa, Królewska — 8 wieczorem.)
Teatr: Wielki: Dziś „Bal maskowy” (występ gościnny p. Maurycego Bruszwskiego), jutro „Brahma” i „Cztery pory roku”; — Rozmaitości: dziś „Lis w kurniku” (1-szy raz), jutro „Lis w kurniku”; — Mały: dziś „Księżniczka Trebizonda” (1-szy raz), jutro „Księżniczka Trebizonda”. (7½ wieczorem.)
Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)
Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 6279 kop. 87. (Pożyczki wydawane będą. Wykup i prolongata skuteczna do 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— Podług ostatniego rozporządzenia ministerjum komunikacji, jako termin do poszukiwania u zarządców kolei wynagrodzeń za szkody i zwroty niewłaściwie pobranych nadpłat, wyznaczono rok czasu, licząc od chwili poniesionych strat. W takimże terminie zarządcy kolejowe żądać mogą wyrównania strat lub dopłat niedoborów od interesantów. Po upływie roku wszelkie reklamacje pozostaną bez skutku.

— Ministerjum oświecenia z ograniczeniem praw osób trzecich zatwierdziło darowiznę gruntu, ofiarowanego przez Józefa Litkowskiego na budowę szkoły we wsi Bobrownikach pod Łowiczem.

— Z powodu zbliżającego się terminu rozpoczęcia robót, mających na celu uporządkowanie miasta, służba policyjna otrzymała polecenie dopilnować, aby wszystkie parkany okalające ogrody i puste place przyprowadzono do należytego stanu, jak również, aby wybite szyby w oknach sklepów i domów były natychmiast wprawione.

— W zeszłym tygodniu policja przytrzymała i pociągnęła do odpowiedzialności sądowej 87 indywiduali, zajmujących się żebranią uliczną. W tej liczbie znajduje się stałych mieszkańców Warszawy: 27 mężczyzn i 18 kobiet, niestałych: 28 mężczyzn, 12 kobiet i 2 dzieci. Żebracy zamiejscy zostaną transportem odesłani do miejsc stałego zamieszkania.

— Zabudowania rzeźni miejskiej na Pradze będą w tym roku odrestaurowane; odpowiedni kosztorys wynosi sumę 1,000 rs.; wykonanie tych robót powierzone będzie przedsiębiorcy prywatnemu z licytacji.

— Dostawa w ciągu r. b. furmanek do przewożenia po mieście maferjałów i przyrządów dla robót wodociagowych i kanalizacyjnych oddana będzie wkrótce w dzierżawę przedsiębiorcy prywatnemu z licytacji. Warunki licytacyjne i wyszczególnienie cen mogą być przeglądane u właściwego referenta w wydziale administracyjnym magistratu w godzinach biurowych.

— Podczas puszczania lodów na Wiśle w r. z. uszkodzony został bulwark nadbrzeżny na przestrzeni 120 sążni bieżących przy ulicy Solec, wprost posesyj nr.: 2929, 2930, 2931 i 2932. Otóż ma być niebawem wykonane gruntowne odbudowanie uszkodzonego bulwarku kosztem miasta, według sporządzonego kosztorysu na sumę 9,854 rs. 17 kop. Roboty te powierzone będą z licytacji przedsiębiorcy prywatnemu.

— Główny kierownik robót kanalizacyjnych, p. Lindley, odebrał polecenie bezzwłocznego obstarowania potrzebnej ilości rur wodociagowych do robót na rok bieżący, ze względu na nadchodzącą porę do rozpoczęcia robót i dla zabezpieczenia się od mogącego nastąpić braku wody w niektórych częściach miasta. Fabrykanci, którzy utrzymali się na konkurencji o dostawę rur, mają być uprzedzeni, iż termin dostawy liczyć się ma od daty otrzymania obstarunku od p. Lindleya.

— Dzisiaj t. j. w sobotę, w sali posiedzeń rady uniwersytetu warszawskiego, o godz. 1-ej po południu odbędzie się posiedzenie oddziału biologicznego Towarzystwa przyrodników. Porządek dzienny: 1) wybór sekretarza oddziału; 2) wyznaczenie dnia i miejsca dla kolejnych posiedzeń; 3) referat o porządku drukowania protokółów i prac; 4) przedstawienie kandydatów na członków Towarzystwa; 5) sprawozdanie naukowe p. Hojera.

— Władza edukacyjna, mając na uwadze, że wszelkie świadectwa i patenta szkolne mogą stanowić dowody legitymacyjne, wydała rozporządzenie, iżby dla uchylecia nadużyć, wychowawcom wyższych zakładów naukowych przy wydawaniu dyplomów z ukończenia zakładów, dawne patenta zwracane były nieinaczej, jak związane sznurkiem z innemi papierami, którego końce powinny być przypiętowane, tudzież opatrzone odpowiedniami adnotacjami.

— W sferach zarządu kolei wiedeńskiej poruszono projekt utworzenia na tej kolei osobnego wydziału kontroli wagonów, egzystującego jako sekcja wydziału ruchu.

— Roboty około naprawy i wzmocnienia nasypu kolejowego, podmytego przez ostatnie wylewy na odnodze ciechocińskiej, prowadzone są z wielkim

34)

KARTKI Z ŻYCIA KOBIETY.

POWIEŚĆ

(odznaczona na konkurs „Kurjera Warszawskiego”.)

przez

ESTEJE.

(Dalszy ciąg.)

Dlaczego mnie tak obraził żart Zygmunta? bo ostatecznie niczem innym do niego nie było, jak żartem. Czy dlatego może, że i we mnie serce gwałtownie zabilo, gdy schwycił rękę moją i gdy do mnie ostatnie słowa swoje odnosił? Znam, że jestem wrażliwa. Dziś widzę, że nie było powodu ani do emocji, ani do obrazu, wtedy jednak poruszoną byłam do głębi duszy. Gdy stanęłam obok Andzi, wydała mi się bardzo blada i takim dziwnym wzrokiem spojrzała na mnie. Czula, że gorący rumieniec wystąpił na twarz moją. Czyżby ona widziała, gdy?.. Ale nawet w takim razie, cóż ja temu winna, że mój takt nie ma. Prędko jednak odzyskałam swobodę, bo uśmiech rozjaśnił smutny wyraz oczu Andzi, więc odezwałam się do niej:

— Andziu, czy nie odmówisz mi wielkiej przyjemności, i zechcesz nam co zaśpiewać?

— Chętnie bardzo — odpowiedziała ona uprzejmie, — jeżeli mój głos się zgodzi na towarzyszenie mi.

— Staś nad życie lubi głos twój; mówi, że nie słyszał jeszcze śpiewu, któryby tak do duszy przemawiał.

Po chwili byli już oboje przy fortepianie, a wkrótce rozległ się czysty jak dzwon mezzo-sopran mojej siostry. Co ona ma w głosie, że dźwięk każdy wywołuje takie echo w duszy? Echo to smutne zawsze; na lzy się zbiera, kiedy minorowe tony z piersi jej płyną, szeroko, majestatycznie, a tak łzawo. Wrażenia, jakie na mnie sprawiała „Giulia” Deura, nigdy nie zapomnę; miałam uczucie, jak gdyby serce się we mnie rozdzierało. Skończyła, cisza chwilowo sa-

lon zaległa, a gdy się głosy odezwały, to tylko, aby wolać:

— Prosimy, więcej! więcej!

— Czy chcecie państwo posłuchać dźwięku ukraińskiego, albo jakiej polskiej pieśni? — zapytała Andzia.

— Wdzięczność nasza granic nie będzie miała! Słowa te wymówiła Zelia, ona bardzo muzykę lubi.

Staś akompanjował, a Moniuszki „Kozak” taki tęskny, taki rzewny, rozmarzył mnie do tego stopnia, że zapomniałam zupełnie, gdzie się znajduję. Przeniósł mnie na stepy ukraińskie: widziałam drzewa, jak potrzaskają smutnie gałązkami; wiatr szumi, płacze i wyje, niby dusze przeklęte, na świecie pokutujące. Zielony jawór zadumał się nad losem kozaka; nad nim unosi się stado kruków, spoglądając na rannego młodzieńca, pod nim na noszach, konający kozak; matka obok niego, głowę syna na rękę trzyma. Tak tęskno, tak tęskno na świecie! A Andzi głos cichnie, drżąc, powoli i znika w dal. Znowu salon w kolo mnie i towarzystwo wesołe, a choć smutny był krajobraz, jaki się w duszy mej zarysował przez chwilę, tęskno mi za pierzechem zjawiskiem, bo w kraju byłam, w kraju moim rodzonym. A ja kocham kraj ten, choć się tak cudami południa zachwycam.

I znowu Andzia śpiewa pieśń rusińską „Kazut ludu, szczerom szczasliwa”. Czemu głos Andzi zadrzął, gdy doszła do ostatniej zwrotki, czy mnie się zdawało, że łza, co osiadła na jej rękach miała się stoczyć po twarzy, gdy w śpiewie swym zapytuje „donia” swej matki, czemu jej lepiej żyć w nie zagrzebała, kiedy takie smutne zgotowała jej życie. Pewnie mi się tylko zdawało; mój to imaginacja, bo miałam nerwy rozstrojone. Wiem tylko, że gdy śpiew Andzi kołysał z lekka wszystkie niepokoje, wszystkie troski chwilowe zagłuszał, mnie, jak osy natrętne, miotały przed oczami literki ogniste, i zakreślały słowa w powietrzu „Jesteś złą kobietą, a Zygmunt to szatan”. A mnie tymczasem skrzydła niby aniołowi wyrastały z ramion. Wszelkie te stu-

dzenia stawały mi w oczach, nie wywołując w sercu żadnej przykrości. Pewnie serce oczarowane było dźwiękami z nad Bohu, z nad stepów.

Poniedziałek.

Nie rozumiem, z kąd się u mnie wzięło rozdrażnienie chwilowe, po ostatnim wieczorze u Andzi, a i w czasie wieczora także. Wrażliwość niesłychana, najmniejszy blachy powód mnie rozstraja; muszę nad sobą pracować pod tym względem. Pewnie Zygmuntowi śmieszno wydać się musiałam, gdy tragicznie wzięłam ostatnie jego wyrazy. Cóż w tem złego było? Doprawdy wstyd mi za siebie. Parafjanki tylko się obrażają; nigdy nie przestanę być parafjanką.

Rada jestem, że się już z Zygmuntem pogodziłam, chociaż przyznaję, że on nawet mnie nie przeproszał. W sobotę spotkałam go na herbacie u lady Beech. Bardzo lubię te zebrania; szara godzina najlepiej usposabia do gawędy. We wszystkich domach zaprawiona już ta moda; herbatę, wyborną, zapija się przed obiadem; roznoszą na stolikach małych, między zebranymi osobami; niema tych zimnych i sztywnych pozorów, które krępują przy jednym dużym stole, gdy śniadanie lub obiad przy wielkim świetle podają. Godzina 5-ta, to najmielsza pora do pogawędki. Otóż ulady Beech Zygmunt zbliżył się do mnie, a gdy z początku chłodno jeszcze na niego spoglądałam, aby być konsekwentną, zapytał mnie, czy monotonne pieśni ro dzinne dotychczas humor mój zaspiewają, że taką mam chmurną minę. Jakże nie miałam mu odpowiedzieć swobodnie, kiedy sama sobie z całą moją konsekwencją wydałam się śmieszna w tej chwili, więc przed nim przynajmniej chciałam się uchronić od śmieszności. Po kilku banalnych zdaniach, zamienionych między nami, zwrócił on rozmowę na nasze ostatnie nieporozumienie, mówiąc:

— Nie poznałem cię wtedy, kuzynko; miałem cię za kobietę o szerszym pojęciu i o postępowych wyobrażeniach, tymczasem prowincję znać jeszcze czasem na tobie.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

pośpiechu i podług ostatniej wiadomości prawidłowa komunikacja pomiędzy Aleksandrowem i Ciechoćkiem przywróconą będzie w przyszłym tygodniu.

— **Udziały w przedsiębiorstwie wywozu mięsa** są już w znacznej części rozebrane i pozostała ich już tylko bardzo niewielka liczba, bo zaledwie dwadzieścia, na które będzie można zapisywać się w d. 8-ym, 9-ym i 10-ym kwietnia w godzinach od 12-iej do 3-iej po południu w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa. Tamże można przejrzeć listę osób, które udział w przedsiębiorstwie dotąd przyjęły oraz otrzymać wszelkie żądane objaśnienia co do zakresu działania przedsiębiorstwa.

— **Jutro w kościele ewangelicko-augsburskim** przy ulicy Królewskiej odbędzie się ordynacja nowego pastora, Józefa Rozenewęga, której o godzinie 10-iej rano dopełni ks. biskup Ewarth.

— **Z powodu poranku na rzecz kasy** zaliczkowo-wkładowej teatrów warszawskich, mającego się odbyć jutro w południe, odczyt prof. Władysława Szajnochy odłożony został do god. 6 wieczorem.

— **Dr. Izidor Wołkowicz** miano wany został p. o. asystenta przy katedrze operacyjnej chirurgii uniwersytetu warszawskiego.

— **Na zarządzającego szkołą 3-klasową** niedzielno-rzemieślniczą przeznaczony został p. Julian Bielecki, nauczyciel 4-klasowej takiejże szkoły.

— **Od wczoraj bawi w naszym mieście** znakomita fortepianistka, p. Aneta Essipow.

— **W dniu wczorajszym** przybył do Warszawy prof. wszechznany jagiellońskiej, dr. Władysław Szajnocha.

— Z literatury.

* Ostatni numer *Kłosów* zdoła między innymi na der wdzieniczny rysunek utalentowanego artysty Czesława Jankowskiego „Powrót bocianów”, oraz Ejsmonda „Po drugim dzwonku.”

Pillatti zilustrował nową komedję Jordana „Par-tja winta.”

Wyborną jest także reprodukcja rysunku Tanne-ra „W celi klasztornej”, pomieszczona na tytułowej karcie *Kłosów*.

* P. Tarczyński, znany już z wielu drobnych popularnych broszur, ogłosił obecnie drukiem jeszcze jedną podobną broszurkę.

Przyda się ona gospodarzom i gospodyniom wiejskim, traktuje bowiem o sprawie praktycznej, t. j. o hodowli nierogacizny, jej chorobach i sposobach żywienia.

* Jako odbitka z miesięcznika *Kronika lekarska*, otrzymaliśmy broszurę dr. M. Kepińskiego p. n. „Z dziedziny oftalmologii, I, zapalenie łącznicy.”

Oryginalna ta praca zapewnia lukę w naszym piśmiennictwie lekarskim, podaje bowiem najnowsze poglądy i sposoby leczenia zapalenia łącznicy oka.

— Raut.

Zawrzała wczoraj ruchem sala ratuszowa.

Zapełniła ją towarzystwo, które obok chęci przy-jęcia w pomoc tak sympatycznej instytucji, jak To-warzystwo Pań S-go Wincentego a Paulo, chciało nacieszyć się dobrą muzyką i śpiewem.

Obadwa te cele osiągnięte zostały w zupełności. Blizsze szczegóły pozostawiamy sobie do numeru popołudniowego.

— Wtorkowy odczyt.

Niezwykle interesującym będzie wtorkowy od-czyt, pierwszy z serii odczytów, urządzanych na do-chód Towarzystwa dobroczynności.

Przemawiać będzie autor „Ogniem i mieczem”, „Potopu” i „Pana Wołodyjowskiego”, a przemawiać poniekąd *pro domo sua*, bo treścią odczytu będzie powieść historyczna.

Wbrew postawionej przez Brandesa, a przez wielu jego żarliwych zwolenników zbyt gorąco popiera-nej, a nawet do malarstwa rozszerzonej tezie, że po-wieść historyczna, jako odrębny rodzaj nie istnieje, Sienkiewicz stanie w obronie powieści, na tle dziejo-wem opartej.

Będzie to więc odczyt istotnie interesujący, który niezawodnie wypełni po brzegi salę ratuszową.

— Dwa przedstawienia.

Dnia 13-go i 14-go b. m. w sali resursy obywatel-skiej odbędą się dwa przedstawienia amatorskie.

Pierwsze pod kierunkiem artysty dramatycznego, O., urządzane staraniem małżonki znanego przemy-słowca, p. T., mieć będzie wykonawców w osobach młodzieży z „towarzystwa”.

Nazajutrz na scenie, przygotowanej przez powyż-sze grono, amatorzy, znani z występów w teatrzyku dobroczynności, odegrają dwie jednoaktówki na rzecz kolonij lotniczych.

Program tego ostatniego przedstawienia podaliśmy przed kilku dniami.

— Wywóz maki.

W roku zeszłym jeden z agentów tutejszych wysłał na próbę pewną partję maki pszennej najlepszego gatunku dla sprzedaży na rynku paryskim.

Pierwsza ta próba wykazała pewne zyski, lecz przy następnych transportach okazały się straty.

Przedsiębiorczy agent nie dał jednak za wygraną i w ciągu ostatnich paru miesięcy sprzedał w Pary-żu pięć transportów maki ze znacznym nawet za-robkiem.

Pomyślny ten rezultat należy zawdzięczyć odpo-wiedniejszemu opakowaniu i wyszukaniu na miej-scu kupujących produkt doraźnie bez ponoszenia kosztów składowego.

Wobec takiego rezultatu, powstał zamiar utworze-nia spółki wywozu maki do Francji na większą skalę.

Na czele tej spółki staje p. Karol Dobrut, który wyjechał do Paryża, celem założenia tam stałej agentury, zajmującej się wyłącznie sprzedażą naszej maki.

— Rozwiązanie klubu.

Dziś nastąpić ma ogólne zebranie pozostałych członków rozwiązującej się czeskiej „Besedy”; w ce-lu postanowienia, co należy zrobić z kapitałem rs. 622 kop. 72, pozostałym po spieniężeniu ruchomości „Besedy”.

Biblioteka, licząca około 350 tomów, pozostaje u jednego z członków do ogólnego użytku.

— Nagrody.

Pewne kółko byłych wychowalców tutejszego In-stitutu głuchoniemych i ociemniałych zajmuje się wyrobem rzeźbionych z drzewa tac i talerzy.

Wyroby te zostały wysłane na wystawę rybolów-stwa w Petersburgu i pozyskały tam dwie nagrody, mianowicie medal srebrny i dyplom.

— Uśmiech fortuny.

Szczęśliwym wybrańcem, którego w ostatniem lo-sowaniu pożyczek premiiowych los obdarzył okazałą sumą 200,000 rs., miał zostać, jak nam donoszą, ze Sławuty, mieszkaniec tameczny, Krawczykowski.

Dotąd znajdował się tam w służbie prywatnej i był zupełnie ubogim człowiekiem.

— Ofiara kokainy.

Po morfinie weszła w modę kokaina, dzielny śro-dek znieczulający w razie potrzeby, zgubny jednak dla tych, którzy go nalogowo używają.

Dowodem tego pewien 24-letni młodzieniec, syn zamożnego przemysłowca w naszym mieście.

Nie ma jeszcze roku, gdy p. * przy cierpieniach gardła zaczął używać kokainy, której spory zapas przywiózł z sobą z zagranicy.

Z czasem używanie kokainy weszło w nałóg i mło-dzieniec doszedł do okropnego wyniszczenia orga-nizmu.

Chorego wywieziono wczoraj do jednego z zakła-dów leczniczych pod Wiedniem.

— Kradzież.

Nocy wczorajszej w domu modlitwy przy ulicy Siennej pod nr. 7-ym złodzieje rozbiwszy kilka puszek, zabrali kilkanaście rubli gotówki, oraz 4 talerzy.

Ogólna wartość skradzionych przedmiotów wynosi 50 rs.

— Sprzeniewierzenie.

Właściciel fabryki Blunkien, zamieszkały w obrębie cyrkulu powązkowskiego, przed dwoma dniami wysłał swego subiekta z kantoru, Wolfa Nadla, na kolej wiedeńska po odbiór 500 rs.

Nadel do obecnej chwili nie wrócił.

— Poszukiwany.

Władze policyjne wszystkich miast w Cesarstwie i Kró-lestwie otrzymały zawiadomienie, celem odszukania i ujęcia nie-jakiego Mendla Amińskiego.

A. pracujący w kantorze bankierskim w Pskowie, skradł z kasy 5,000 rs. w gotówizno i uciekł.

— Najechanie.

Zamieszkały na Nowym Świecie, pod nrem 68-ym Władysław Stawski, wczoraj przed południem na Lesznie, najechał furgonem na Karola Baumgarta, zamieszkałego na Wroniej pod nrem 33-im.

B. uległ zgruchotaniu nogi.

Nieostrożnego woźnicę aresztowano.

— Wypadek.

Przed kilku dniami na szosie, prowadzącej z Wilanowa do Jeziorny, właścianin wsi Powsin, Jan Milewski, ugniatał wal-cem świeżo usypany szaber na szosie.

Idąc z prawej strony walcu zauważył o kilkanaście kroków nadjeżdżający wóz, usunąwszy się w bok, przez nieostrożność oparł się o walec; skutkiem tego ręka lewa dostawszy się do środka bębna i krzyżownicy, zdruzgotana została.

Milewskiego odwieziono do Wilanowa, gdzie po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez starszego felczera, Wernihore, ode-słano go na kurację do szpitala Dzieciątka Jezus.

— Napad na leśniczego.

Nocy wczorajszej do mieszkania leśniczego Jasiów wilanow-skich, Bolesława Blaszczyńskiego, zamieszkałego we wsi Wa-wer, poczęli się dobijać złoczyńcy.

Blaszczyński przebudzony łoskotem wylamywanych drzwi

pochwylił za dubeltówkę i zbliżywszy się do okna wypalił w powietrze.

Strzał o tyle poskutkował, że złoczyńcy uciekli, rzucając ka-mieniami w okno.

— Przy pracy.

W dniu wczorajszym przy naprawie planty kolejowego pod Nowym-Dworem Antoni Grygorczyk, skutkiem obciążenia się ziemi, został nią przygnieciony.

Nieszczęśliwy uległ złamaniu lewej nogi i żebra.

Po udzieleniu doraźnej pomocy odesłano go do szpitala w Nowogrodzie.

— Z Kalisza.

Korespondent nasz donosi:

„Nowomianowany członek tutejszego sądu okręgowego, p. Saulskij, zanim jeszcze przybył do Kali-sza objąć swe obowiązki, i członek sądu okręgowego mińskiego, p. Stiepanow, zostali tranlokowani jeden na miejsce drugiego. Sędzia śledczy do spraw ważniejszych przy sędzię kaliskim, Kreczetowicz, otrzymał w tych dniach nominację na członka sądu okręgowego suwańskiego.

Ze sąd tutejszy należy do najbardziej czynnych w Królestwie, dowodem, że w roku ubiegłym jego wydział karny rozstrzygnął 1756 spraw, wydział cywilny 857, a wydział hypoteczny dopełnił 3911 czynności.

Roboty przygotowawcze około budowy nowej ko-lei pruskiej z Ostrowa do Skalbierzyc mają być podobno rozpoczęte już na wiosnę r. b.

Ponieważ Skalbierzyc nie o całą nawet milę odległe są od Kalisza, miasto więc nasze znajduje się w bardzo bliskim sąsiedztwie kolei, wskutek czego droga do Poznania, Wrocławia lub Berlina skróci się o dwie godziny.

Będzie to już trzecia linja, tuż do granicy naszej gubernji docierająca. Jedną bowiem (t. zw. wro-clawsko-warszawska) dochodzi do Podzamcza, po-sam Wieruszów, w pow. wielunskim leżący, druga zaś pod m. Słupce, do Strzałkowa.

Ważnijszem i bardziej pożądanem byłoby dla nas jakiegobądź ułatwienie komunikacji z Warszawą, ale obecnie nawet wszelkie pogłoski o tem umilkły.

Kaliskie towarzystwo muzyczne odbyło w tych dniach walne zebranie doroczne. Z odczytanego na-niem sprawozdania za rok ubiegły dowiadujemy się, że liczy ono 92-ch członków, w tej liczbie 36-in czynnych. W roku sprawozdawczym Towarzystwo urządziło 18 wieczorów muzycznych i jeden większy koncert. Dochody wyniosły około 1440, a wydatki prawie 1290 rs. Rachunki te aż nadto usprawiedli-wiają, nawet z czysto finansowego punktu widzenia, rację bytu Towarzystwa, które też rozwija się i ka-liszanom niejedną chwilę przyjemnia.

Od kilkunastu dni, wskutek zasp śnieżnych, ku-rjerki z Kutna i Łodzi spóźniają się stale, choć nie-zbyt wiele.”

— Z Zamościa donoszą nam:

Dzięki energii sędziego pokoju, p. S., urzędnicy miejscowi wkrótce będą mieć kasę pożyczkowo-wkładową.

W tych dniach odbyło się już nawet posiedzenie w tej sprawie, na którem uchwalono przyjąć za wzór ustawę podobnej kasy urzędników z Nowo-Mińska.

Ustawa wkrótce przesłana będzie do zatwierdze-nia władzy wyższej, a w razie pomyślnego obrotu, kasa pomieniona otwartą będzie przy kasie powia-towej.

— Orkiestra amatorska.

Wskutek zamieszczonej w nrze 66-ym naszego pi-sma wiadomości o orkiestrze amatorskiej w Suwa-lkach i zawartego w tej wiadomości zarzutu, jakoby orkiestra ta za mało zajmowała się muzyką powa-żniejszą, otrzymaliśmy z kompetentnego źródła wy-jasnienie i dowody, prostujące wyrażone zdanie.

Z nadesłanych nam programów 17-tu wieczorów muzycznych okazuje się, że orkiestra wykonała prze-szło dwa razy więcej utworów poważnych, niż kom-pozycji tanecznych.

Okazuje się ztąd, że przygodny korespondent, od którego otrzymaliśmy pierwszą naszą wiadomość o orkiestrze, jest miłośnikiem wyłącznie tylko muzyki poważnej i dlatego w opinii swojej był nieco jedno-stronnym.

— Wypadek z bronią.

W olkuskim, we wsi Zimnodola, nowożeńiec na własne-weselu zabawił się strzelbą, lecz tak nieszczęśliwie, że strzał padł tam, gdzie stali goście.

Jedną z kobiet weselnych została zraniona w nogę i brzuch.

Ofiara nieostrożności, pana młodego leczy się w szpitalu olkuskim.

— Zabójstwo.

W Jedrzejowie (w kieleckim) podczas bójki pomiędzy współlokatorami jednego mieszkania, dwie kobiety Józefa B. i Katarzyna G., obaliły siedemdziesięciosiedmioletniego Du-kiewicza na podłogę.

Niegodziwe kobiety tak zawzięcie miotały i hechtły nie-szczęśliwego starca, że ten wkrótce potem życie zakończył.

Głosy publiczności

Dla umarłych.

Większa liczba mieszkań naszego grodu jest tego rodzaju, że w wypadku śmierci któregoś z członków rodziny niepodobna przechowywać zwłok do czasu pogrzebu w zajmowanym lokalu, lecz potrzeba korzystać z kaplicy pogrzebowej najbliższego kościoła parafialnego.

Niestety, jednak niektóre kaplice są tak małe, że po ustawieniu katafalka zaledwie kilkanaście osób zmieścić w nich się może.

Najmniejsze są kaplice przy kościele katedralnym (św. Jana). Pierwsza ma 7 metrów długości, 5 szerokości, a wysokość nie dochodzi 3-ch sążni. Druga tak samo mała, ale jeszcze niższa. Obie ciemne, brudne, i nie posiadają żadnej wentylacji. Ślawiają tam nieraz po trzy katafalki i czwarty dziecinny.

Można też sobie wyobrazić, co się dzieje w czasie obrzędu pogrzebowego i przy wynoszeniu zwłok. Ścisł nie do opisania. Kobiety często mdleją; krzyki, popychania. Osoby, stojące bliżej katafalku, wywracają się na boki, a nawet padają. Jeżeli dotąd wracają takich tumultów nie wybuchł w tych kapliczkach pożar, zawdzięczać to należy służbie kościelnej, która siłą fizyczną i nawoływaniem oddala ciśniecie się tłumu do katafalku.

A jednak zlemy dałoby się zaradzić przez rozszerzenie kaplicy w taki sam sposób, jak to przed dwoma laty uczyniono w kościele pobernadyńskim, to jest ścianę środkową usunąć, podłogę obniżyć tak, aby z przedsionka zamiast iść parę stopni pod górę, zejść na dół. Komórkę drewnianą, która zasłania okna od dziedzińca usunąć. Otwory okien powiększyć. Wejście urządzić na zewnątrz kościoła i konieczność zaprowadzić wentylację, gdyż atmosfera w kapliczce jest tak duszna, że ludzie mdleją i przebywanie tam nawet przez czas krótki przynosi zdrowiu uszczerbek.

Przeróbka nie będzie tak kosztowna, ażeby kosztła mogły stanowić przeszkodę do urządzenia koniecznych ulepszeń, już choćby ze względów sanitarnych.

Mieszkańcy tej obszernej dzielnicy żywią niepokojące nadzieje, że w najkrótszym czasie władza właściwa wyasygnuje na powyższy cel stosowną kwotę z funduszy kościelnych.

Zapomniana dzielnica.

Nie wielka liczba lat dzieli nas od czasów, kiedy okolice Marymontu, lasy bielanski, same Bielany i Kaskady należały do ulubionych wycieczek letnich dla warszawiaków i nadobnych warszawianek.

Przyznać też trzeba, że nie był to kaprys bezzasadny albo moda, która dziś odrzuca to, co wczoraj uwielbiała, bo powyższe w tych stronach i wszystkie wymienione wyżej miejscowości, należały do najlepiej przez naturę uposażonych okolic Warszawy i odznaczały się malowniczością widoków oraz zdrowym, dobrem powietrzem.

Powoli jednak nastąpiła zmiana. Nie była to jednak zmiana upodobań, bo co ładnym było dawniej i dziś takim być nie przestało, ale raczej nowe nawiązanie wyparły dawne zwyczaje. Podczas kiedy ulepszone drogi i udogodniona na różne sposoby komunikacja z innymi okolicami podmiejskimi, o Marymoncie i rogatkach marymonckich zapomniano zupełnie.

Czy słusznie?

Chyba, że nie. Okolica to sama przez się ładna i z tego już względu zasługuje na to, aby zaprowadzono tu lepsze bruki, niż te, na których obecnie podróżni łamią resory i osie, lepsze oświetlenie i aby nawiązano komunikację tramwajową z miastem.

Ta ostatnia szczególnie byłaby pożądana dla towarzystwa kolei konnych niezawodnie korzystną.

Przez całe lato tramwaje mogłyby przynosić bardzo znaczny dochód z powodu istniejącego w tych stronach obozu, a dwa dni Zielonych Świątek przysporzyłyby towarzystwu nie mało zysku.

Każdy z mieszkańców, w razie potrzeby udania się do Warszawy, zapłaciłby chętnie 10 a nawet 15 kop. zamiast niszczenia własnych powozów i koni.

Ulepszenie drogi, odpowiednie oświetlenie i udogodnienie komunikacji, zbudziłoby niezawodnie z letargu podmiejskie te okolice, zasługujące przecież na to, aby i dla nich coś zrobiono.

S. T.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Jutro odbędzie się zebranie ogólne kasy zaliczkowo-wkładowej w Wiskitkach. Na porządku dziennym znajdują się: prawozdanie za r. z. rozdział zysków i oznaczenie dywidendy.

— Jutro, o godz. 11½, zrana, w sali magistratu, odbędzie się kwartalne posiedzenie członków Archikonfraterni literackiej.

— W ciągu b. m. nabożeństwa w kościele ewangelicko-reformowanym na Lesznie odbywać się będą jak następuje: d. 7-go w języku niemieckim; d. 14-go w polskim z komunią; d. 19-go przed południem w niemieckim z komunią; po południu w polskim; d. 21-go rano w niemieckim z komunią, a o godz. 12-jej w południe w polskim; d. 28-go w niemieckim z komunią.

— Jutro, o godz. 7-jej wieczorem, w mieszkaniu p. Sypulskiego na Nowym-Swiecie pod № 1815 odbędzie się posiedzenie majstrów grzebiennarskich.

— Jutro, w mieszkaniu p. Oleksińskiego przy ulicy Królewskiej, odbędzie się kwartalna sesja czeladników kowalskich.

— P. N. B. złożył na odnowienie kościoła św. Marcina rs. 3.

NEKROLOGJA.

+ Ś. p. Felicia z Schüllerów **KUNKIEL**, wdowa, po krótkiej słabości, opatrzona św. sakramentami, zmarła w dniu 4-ym kwietnia 1889 roku, przeżywszy lat 86. W głębokim smutku pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 6-ym kwietnia, to jest w sobotę, o godzinie 11-jej zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ul. Chłodnej, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —1275

+ Ś. p. Ludwik **Romocki**, b. rada komitetu Towarzystwa kred. ziem., po krótkiej i ciężkiej chorobie, zakończył życie dnia 4-go kwietnia r. b.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w dniu 7-ym kwietnia, to jest w niedzielę, w Słomnie (pow. wyszogrodzki) do kościoła parafialnego. —1290

+ Dnia 6-go kwietnia, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Stefana **Bienkowskiego**, odbędzie się nabożeństwo żałobne o godzinie 9-jej zrana w kościele na Powązkach. —1282

Z SĄDÓW.

Następstwa.

Sprawy licytacyjne od dłuższego już czasu nie były na tem miejscu poruszane; nie znaczy to jednak, aby brakło odpowiedniego po temu materiału. Przeciwnie, praktyka natrafia ciągle na kwestje tego rodzaju i niemal codziennie znajduje się wobec nich w kłopotcie.

Punktem wyjścia wszystkich tych zawiłości jest przepis proceduralny, zwalniający kandydatów do licytacji od składania wadium na pewność dotrzymania warunków sprzedażnych. Zład napływ przy licytacjach wszelkiego rodzaju spekulantów i przedstawionych licytantów, z których jedni szukają zysku pod postacią odstępnej, drudzy dążą do możliwie największego podniesienia ceny sprzedażnej lub nawet zupełnego uniemożliwienia licytacji.

W kilku artykułach dawniejszych przytoczyliśmy przykłady podobnego działania. Do licytacji staje kilku słomianych licytantów, nie posiadających grosza w kieszeni i poddają cenę do takiej wysokości, że rzeczywisty kandydat do kupna zmuszony jest się cofnąć. Pozostawiając sami słomiani licytanci ulatniają się z sali lub oświadczają wprost, że wymaganych 10% szacunku złożyć nie są w stanie. Wobec art. 1177 ust. post. cyw. komornik powinien w podobnym wypadku wnieść licytację od ceny przedostatniej, a jeżeli nikt więcej nie postąpi, nabywca zostaje przedostatni licytant.

Naturalnie, w razie zmowy licytantów, drugi z kolei nie złoży również wymaganych 10% szacunku, a wtedy według niedawnych wyjaśnień izby sądowej i senatu, licytacja uważa się za niedoszłą do skutku. W ten sposób może być unicestwiona pierwsza i druga licytacja. Trzeciej licytacji wobec art. 1175 ust. post. cyw. być nie może i wierzyciel powinien albo zatrzymać sprzedawaną nieruchomość, albo też skierować egzekucję do innego majątku dłużnika i zapłacić w odpowiednim stosunku koszt egzekucyjny.

Obie alternatywy nie są dla wierzycieli pożyteczne; obecnie jednak należy się z nimi rachować, jako z naturalnym następstwem procedury licytacyjnej. Many właśnie przed sobą wypadek tego rodzaju. Nieruchomość pod № 2370g w Warszawie wystawiona została w 1887 r. na sprzedaż, przyzorem jakie nabywca utrzymał się Majer Fremder za cenę najwyższą postawioną 3,015 rs. Wskutek niewykonania warunków licytacyjnych sprzedaż uznana została przez sąd okręgowy za niedoszłą do skutku.

Na drugiej licytacji, odbytej w początkach stycznia r. z., utrzymał się za najwyższą postawioną cenę 1,507 rs., Moszek Fremder i ten jednakże warunków nie wykonał, wskutek czego licytacja za niedoszłą do skutku uznana została. W tym stanie rzeczy ostatni wierzyciel hipoteczny, Markus Pomper, wystąpił przed sąd okręgowy z podaniem, w którym żądał przyznania mu prawa własności do sprzedawanego domu za cenę 1,507 rs., najwyższą zaofiarowaną na drugiej licytacji.

Jednocześnie wniesione zostało także samo podanie przez pierwszego wierzyciela hipotecznego, Moszka Fremdera, z tą tylko modyfikacją, że ten ostatni żądał wyznaczenia nowej licytacji lub ewentualnie przyznania mu praw na nieruchomości pod № 2370g za cenę 3,015 rs., zaofiarowaną na pierwszej licytacji. Na posiedzeniu sądowym w imieniu b. właściciela sprzedawanej nieruchomości Lewka Pompera, stał adw. przys. Facki, który żądał utrzymania nieruchomości przy ostatnim. Obrona wierzycieli hipotecznych Brachwskich, adw. przys. Biskupski, wypowiedział się na korzyść Markus Pompera; pełnomocnik dalszego wierzyciela hipotecznego, Radwański — za wszystkich wierzycielami, wreszcie adw. przys. Józef Leon Kon popierał żądanie Moszka Fremdera.

Po wyzerpujących rozprawach sąd okręgowy przychylił się do żądania tego ostatniego, pozostawiając mu siedmiodniowy termin do wniesienia przypadającej opłaty alienacyjnej. Dodać jeszcze należy, że Moszek Fremder zaofiarował przed sądem sumę wyższą od licytacyjnej, a mianowicie 4,500 rs.

Pomijając szczegóły sprawy niniejszej, zauważyć musimy, że przepis proceduralny 1175 art. ust. post. cyw. wytworzył nowy rodzaj przetargu w obliczu sądu, tem mniej pożądanym dla wierzycieli hipotecznych, że decydującą rolę w tych razach mogą grać okoliczności czysto przypadkowe, zależne od uznania zwierzchności sądowej. Jakże pobudki wywoływały podany powyżej wyrok, dowiemy się niezadługo z motywów.

E. W.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”

Petersburg 5-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)

Według doniesienia *Russkiego Inwalida*, Najwyższej poleconem zostało uformowanie drugiej skombinowanej dywizji kozaków. W skutek tego liczba wojsk kozackich, powołanych w czasie pokoju do służby czynnej, ma być podwyższoną jak następuje: w wojsku dońskim o dwa pułki, w kubańskim o jeden, w tatarskim o sześć sotni, a w uralskim o dwie. Komplet oficerów w wymienionych wojskach ma być zwiększony o 245, *Russki Inwalid* donosi dalej, że na letnie ćwiczenia obozowe dla nowo utrwalić się mającej dywizji wyznaczone zostało miejsce pod Czugujewem, gdzie znajdują się wszelkie dogodne warunki do ćwiczeń mas kawalerji.

Petersburg 5-go kwietnia. (Tel. Aj. półn.)

Opublikowany został Najwyższy rozkaz w przedmiocie zwiększenia liczby brygad straży celnej na zachodniej granicy lądowej i odpowiedniego pomnożenia kompletu oficerów tejże straży. Z konsystujących nad tą granicą dziewięciu brygad, ma mianowicie być uformowanych osiemnaście brygad, mających po cztery sekcje. Liczba nowych oficerów wyniesie 72.

Petersburg 5-go kwietnia. (Tel. pryw. Kurj.)

Grupa kapitalistów tutejszych Gnasburg, Wawelberg i sk. sprzedali za granicę akcje kolei nadwisląskiej, kupione od banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego. Akcje pozostawały w rękach kapitalistów petersburskich tylko tydzień.

Berlin 5-go kwietnia. (Tel. pryw. Kur. War.)

Dzisiejsza *Nationalzeitung* donosi, że legat księżnej Galliera na rzecz cesarzowej Fryderykowej, złożony z sumy 6 milionów franków oraz kosztowności, oszacowanych na 8 milionów fr., został już pełnomocnikowi cesarzowej doręczony.

Paryż 7-go kwietnia. (Tel. Ajencji półn.)

W *Journal Officiel* zamieszczony został raport admirała Olry o wypadku pod Sagallo. Potwierdza on szczegóły znane i przekonywa, że usiłowania admirała, aby katastrofie zapobiedz, były bezowocnymi.

Paryż 5-go kwietnia. — (Tel. Aj. półn.)

Biura izby deputowanych wybrały komisję dla projektu co do przekształcenia senatu na trybunał sądowy celem sadzenia zamachu na rzeczpospolitą. Z 11-tu członków komisji sześciu zgadza się z projektem.

Maga 5-go kwietnia. (Tel. pryw. K. W.)

W stanie sił królewskich zauważono w ostatnich dniach znaczący ubytek.

Belgrad 5-go kwietnia. (Tel. Ajencji półn.)

Na meetingach liberalnych, odbytych w Belgradzie i na prowincji, uchwalono rezolucję, żądającą powrotu metropolity Michała i oddania mu katedry metropolitalnej. Przypuszczają, że kwestja kościelna wyzyskana będzie przez opozycję przeciw rządowi przy wyborach skupeczyny.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 5-go kwietnia. (Tel. prywatny Kurjera Wars.)

Niepomyślnie wiadomości z Paryża w sprawie Boulanger'a i przebiegu rozpraw w izbie francuskiej zaniepokoiły żywo kulisę, która jeszcze przed rozpoczęciem czynności urzędowych obniżyła wszystkie papiery rej wodzące na giełdzie, a w tej liczbie banknoty rosyjskie. W czasie trwania czynności tendencja giełdy uspokoiła się znacznie, gdyż główne siły finansowe zachowywały się wobec wiadomości paryskich wstrzeźliwie i wystąpiły w roli odbiorców. W porównaniu z wczorajszymi kursami poprawiły się ruble kursowe o 25 fen., podczas gdy końcomiesięczne pozostały bez zmiany. Warszawa krótkoterminowa nie uległa zmianie, Petersburg zaś w obu terminach o 20 fen. Pożyczka wschodnia spadła o 20 kop., natomiast podniosły się listy likwidacyjne o 10 kop., a listy zastawne ziemskie o 20 kop. w złocie. Wyżej notowano pożyczki konsolidowane z r. 1880 5%; konsolidy z r. 1884, bez zmian. Kupony celne i 6% rosyjską rentę złotą, niższą listy zastawne rosyjskie. Premjówek rosyjskich I em. nie dotykano dziś wcale, a za II em. płacono 163. Akcje kredytowe austriackie podskoczyły o 7%. Dyskonto prywatne pozostaje wciąż na tym samym poziomie. Ceny żyta podrożały o 1 m.

25 fen w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym. Tendencja zasadnicza giełdy mocna.

Berlin 5-go kwietnia (notowanie urzędowe giełdy).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	217.65	Akceje d. z. war.-wied.	—
Weksle na Warszawę	217.50	Akceje kredytowe	157.10
Wek. na Petersb. krót.	216.90	Weksle na Lon. kr.	—
Wek. na Petersb. dług.	215.20	dl.	—
Bil. ban. rusk. na dost.	217.50	Żyto w tow. gotow.	145.50
Wschodnia pół. II. era.	67.20	Żyto na wiosnę	149.50
Listy zast. serji I-ej	64.90		

Kursa z dnia 4-go kwietnia: 217.40 217.50, 216.70, 215.—, 217.50, 67.40, 67.70, 156.40, 144.25, 148.75.

Petersburg 5-go kwietnia. — Weksle na Londyn 93.50 Pożyczka premjowa I-ej emisji 269.50. Pożyczka premjowa II-ej emisji 243.—. Polupierjały 7.44.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowski dnia 5-go kwietnia. — Targ dzisiejszy miał przebieg zupełnie do wszystkich targów piątkowych podobny. Dowozy ograniczyły się na drobnych partjach towaru, kupujący zaś w bardzo nieznacznej liczbie przybyli na rynek. Uspokojenie w ogóle słabe. Wyborowe gatunki pszenicy osiągały 6.15 i 6.20, za psstr. placono 5.85, sprzedano za ledwie kilkadziesiąt korey. Żyto wyborowe kupowano po 3.90, średnie po 3.80, ordynaryjne w zaniebanu. Owies drogi, dowozy nieznaczne, średnie gatunki kupowano po 2.40 i 2.50, lepsze po 2.60, za wyborowe placono do 2.85. Siana i słomy stonkowo niezbyt wiele dowieziono. Siano sprzedawano po 30 do 40 kop., słomę po 25 do 28 kop.

Targ na Pradze dnia 5-go kwietnia. — Uspokojenie targu pomimo ograniczonych obrotów było w dniu dzisiejszym bardzo mocne. Pszenica tylko słabo, wyborowa notowana po 100 do 102 kop., średnia 90 do 98 kop., ordynaryjna 84—88 kop. Żyto mocno, wyborowe 69 do 70 kop., średnie 65 do 68 kop., ordynaryjne 60 do 63 kop. Owies bardzo mocno, za wyjątkowo piękny żądano do 80 kop., do obrotów jednak nie doszło, wyborowy sprzedawano 74 do 77½ kop., średni po 68 do 72 kop., ordynaryjny 64—66 kop. Gryka mocno, obrotów nie dokonano. Kasza jaglana słabo, wyborowa 110 do 118 kop., średnia 94 do 104 kop. Groch mocno 66—94 kop. stosownie do gatunku.

Artykuły żywności. — Pomimo słoty, ruch wielki panował na wszystkich punktach targowych, gdyż sporo dostawców tak z bliższych jak i dalszych okolic z produktami przybyło. Ceny były następujące: **Chleb** pszeniczny trzyfuntowy po 9, 10, 10½, 11½ kop., chleb razowy funt kop. 2½, chleb tak zwany osiewany kop. 3. Na straganach i w koszach chleb pszeniczny świeży i czerstwy trzy funty 8—9 kop. Bułki wszelkich gatunków świeże za dwie 1½ kop., za trzy 2½ kop., czerstwe za cztery 2½ kop. — **Mięso:** Wołowina w lepszych częściach funt od 10—12 kop., w gorszych od 8—9 kop., polewica od 18—20 kop. funt. Ozór od 70 do 75, cynadry 22½ do 25 kop. za parę, cztery nogi 50—70 kop. Flak cały 70—80 kop., na wiązki od 2½ do 3 kop. Łojofunt od 11—12 kop. Głowizna wołowa od 5 do 5½ k. funt. Cielęcina, za funt z cwierni od 10 do 12 kop., w innych częściach od 8—9 kop. Wątróbka od 20—25 kop. Mózdzek od 15—18 kop., cztery nóżki od 20—25 kop. Lebek 12 do 15 kop. Baranina: dyszek i comber funt od 18 do 20 kop., w innych częściach od 16 do 17 kop. funt. Wieprzowina: drożej była sprzedawana, za funt od szynki 11½ do 13 kop., boczki 12 do 13 kop. funt. Schab 14—15 kop., głowizny funt kop. 9. Kielbasa świeża funt 15 do 16 kop. Szynka wędzona funt 18—20, kielbasa wędzona funt 18—20. Słonina świeża i sadło funt od 15 do 18 kop., słonina solona funt kop. 20. Smałcz funt 20 kop. — **Irosiety:** za małe 60 do 80 kop., większe po rs. 1 do 1 kop. 50 placono. — **Drob:** za indyka od rs. 2 kop. 50, indyczki od rs. 1.40. Kapłony od kop. 90. Pulardy kop. 60, kaczki żywe od kop. 45, bite tuczone 75—80 kop. Gęsi żywe sztuka od rs. 1 kop. 20, bite tuczone od rs. 1 kop. 50. Kury od 60—75 kop., perlicki od kop. 70, kureczka od kop. 60 za sztukę. **Piactwo dzikie:** kuropatwy para od rs. 1 kop. 20, jarząbków para od kop. 70. Kwiczolów para od kop. 30. **Zwierzyzna:** zajace od rs. 1 kop. 25. Sarny od rs. 15 do 18. — **Ryby:** łosoś świeży za funt od rs. 1 żądano, łosoś wędzony funt od kop. 75. Sandacz śniety funt od kop. 14 do 15. Szczupaki i karpie żywe funt od kop. 25 do 30, szczupaki śniety funt od 12 do 15 kop. Inne ryby funt od kop. 8 do 9. Śledzie jak dawniej. Uliki sztuka od kop. 4—5, śledzie wędzone sztuka od 4—5 kop., tak zwane łososiowe sztuka od 5 do 6 kop., śledzie zwyczajne sztuka od 2 do 3 kop., na kopy od rs. 1 kop. 5 do rs. 1 kop. 70. Minogi sztuka od 1 do 2 kop. — **Nabiał:** mleko niezbierane kwarta od 8 do 9 kop., zbierane kwarta 4—5 kop., śmietanki kwarta od 15 do 18 kop., śmietany kwarta 30 do 35 kop. Masło u włościan i kolonistów za funt bez soli od 30 do 35 kop., solone funt od kop. 25 do 27½. Masło na kwarty od kop. 60 do 65 kwarta. Masło śmietankowe funt kop. 40. Ser żywy zajeżdżony od 5—25 kop. Ser owczy od 20—25 kop. za baryłkę, ser szwajcarski funt od 20—60 kop., ser śmietankowy funt 18—20 kop. Twarożki od 8 do 9 kop. Jaja za kopę od rs. 1.15, na sztuki świeże u włościanek po 2 kop. sztuka. **Olej:** słonecznikowy funt 25 kop., rzepakowy kwarta 30 do 40 kop. — **Owoce:** jabłka komputowe sztuka od 2—5 kop. Jabłka suszone krajowe funt od 15 kop., gruszek suszonych funt 9—12 kop., śliwki suszone krajowe funt 8—12 kop. Śliwki suszone zagraniczne funt 25—30 kop. Powidła funt 15 kop. Miodu funt od kop. 17½—20. Grzybów wianek duży 25—30 kop. Cytryny sztuka od 2 do 4 kop., pomarańcze sztuka od 2½ do 6 kop. **Warzywa:** grocie, kartofle garniec od 7 do 8 kop. Buraków kupka od 5 kop., marchwi tak samo, pietruszki pęczek od 3 kop., cebuli kwarta od 4 kop., czosnku wianek od 6 kop., chrzanu pęczek 12 do 15 kop. Kapustę drożej sprzedawano, za główkę od kop. 10 do 12. Kapusta czerwona główka od 12—15 kop. **Nowości:** salatkowy blaciek od kop. 22, kalafiorzy zagraniczne sztuka od kop. 20, ogórki sztuka od kop. 15, rzodkiewka coraz tańsza, za pęczek od kop. 5, szpinaku blaciek od 10 kop., szczypioru pęczek od 5 kop.

Gdańsk 3-go kwietnia. — Pszenica. Dowozy dziś również były bardzo nieznaczne. Ceny osiągnięte były prawie bez zmiany, przy spokojnym obrocie. Placono za polską transito psstr. 123 i 132 m. szklista 127 i 139 m. za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 137 m. placono, na maj-czerwiec 137½ mar. w żądaniu, 137 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 139 m. placono, na lipiec-sierpień 139 m. w żądaniu, 138½ m. w poszu-

kiwaniu, na wrzesień-październik 138½ m. w żądaniu, 138 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 138 marek. Żyto krajowe mocno, a transito bez obrotów. Placono za krajowe 123 i 124 f. 145 m. za 120 f. i tonne. Terminy: na kwiecień-maj dolno-polskie 92 mar. w poszukiwaniu, tranzytowe 91 m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie 93 m. w poszukiwaniu, tranzytowe 92 m. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec krajowe 143 m. placono, na wrzesień-październik tranzytowe 92½ m. w żądaniu, 92 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 94 mar., tranzytowego 92 mar. Jęczmień i groch bez obrotów. Owies krajowy 136 mar. za tonnę placono. Konieczna nasienne czerwona 51 mar. za 50 kilogr. placono. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.87½ m., średnie 3.82½ m. za 50 kilogr. placono. Spirytus w towarze gotowym nie podlegający cłu 53½ mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu 33½ m. w placeniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja słaba, a w Magdeburga spokojna. Kurs w Gdańsku 219.35 marek za 100 rs.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski. Z. Wartski kup. z Kalisza, E. Pniewska ob. z Nieporęta, H. Podlewski ob. z Będzina, K. Wilma art. śpiewak z Moskwy.

Hotel Drezdeński. L. Skurczyńska z własn. fund. z Brześcia-Litewskiego, A. Michalska art. dram. z Lublina, Wiktorja Lepper ob. z Mławy, L. Gądkier agent handl. z Moskwy.

Hotel Europejski. T. Jelski ob. z Wolkowszek, J. Ursyn-Niemcewicz rz. rad. stanu z Grodna, W. Łoskowski obyw. z Piotrkowa hr. F. Skarbek ob. z Grodziska, B. Jachowski ob. z Grójca, E. Karnkowski ob. z Kalisza, D. Manussi kup. z Berlina, M. Searamanga ob. z Berlina, A. Orzechowska ob. z Koła, S. Wyszczkowski ob. z Piotrkowa, J. Razumiech in ases. kol. z Radomia, hr. K. Mielżyński ob. z Prus, J. Jacewski kornet z Kijowa, A. Grundwald kup. z Kijowa, K. Łubiński obyw. z Kalisza, J. Żeretti ob. z Moskwy, Z. Kozielski ob. z Hermanowa, S. Jachowski obyw. z Grójca, E. Jaroszyński obyw. z Grójca.

Hotel Krakowski. J. Genius agent z zagranicy, E. Rossman ob. z Kutna, T. Poltański ob. z Kalisza, M. Mokrzycki kapit. z Nowogrodzkiej, M. Edelsztejn porucz. z Siedlec.

Hotel Lipski. W. Zieliński ob. z Pułtaska, W. Dybalski kup. z Inowrocławia, K. Piotrowski ob. z Lublina, W. Szule ob. z Grójca, G. Taubner ob. z Koła.

Hotel Niemiecki. A. Szawłowski mechanik z Mokotowa, J. Plewikiewicz kup. z Łodzi, D. Watach ob. z Białegostoku, L. Bachrach ob. z w. Ożera, J. Wolmahn kup. z Włocławka.

Hotel Paryski. J. Melewski rz. rad. st. z Sochaczewa, W. Fedorow porucz. z Nowogrodzkiej, L. Frangot kup. z Łodzi, Rosa Weil żona ob. z zagranicy, A. Weil ob. z zagranicy, F. Bornstein fabr. z Tomaszowa, A. Czenow kup. z Łodzi, J. Breit kup. z Ciechanowa, M. Dawidowicz kupiec z Praszki, M. Kon kup. z Łodzi, L. Sokołowski b. urzęd. z Łęczycy, P. Margules kup. z Odessy, J. Goldwasser kup. z zagranicy, A. Spejerman kup. z Moskwy, Anna Sawicz ob. z Charkowa, Anna Jeleniewa ob. z Charkowa, L. Kenig ob. z Nieszwawy.

Hotel Rzymski. J. Kuniewicz kup. z Łodzi, M. Skupiewska ob. z Mińska, H. Karnowski obyw. z Kutna, K. Bronikowski patron trybun. z Kalisza, W. Skarżyński ob. z Włocławka, Z. Kłobuszewski ob. z Sochaczewa, S. Pruski doktor z Sochaczewa, A. Szawryn urzęd. z Wołynia, T. Gałowski pułk. z Lublina, H. Bezler ob. z Łęczycy, Zofia Golowina córka urzęd. z gub. wołyńskiej, P. Borowski ob. z Kielc, F. Szulgin naczel. pow. z Radzimina.

Hotel Saski. M. Sierno-Sołowiewicz dym. urzęd. rz. rad. st. z Kowla, P. Tiagin porucz. z Osowiec, H. Miodecki obyw. z Miechowa, S. Wenda ob. z Noworodomska, Katarzyna Kozłowa żona podpułk. z Piotrkowa, Elżbieta Piskunow mieszcza. z Kazania, Antonina Akiniew wdowa po dym. urzęd. z Wilna, W. Bokszański doktor z Penza, B. Kudelka komisarz sąd. z Wolkowskiej, J. Rosiński technolog z Petersburga, Marja Skirmunt ob. z Pińska, H. Dmowski ob. z Nowo-Mińska, Anna Lisńska żona nanczy. rząd. z Piotrkowa, J. Kamocki obyw. z Noworodomska, T. Halpern żona lekarza z Homel, T. Pawłowicz doktor z Siedlec, P. Ziłocki ob. z Lublina, W. Dawydow kapit. z Lublina, A. Jerages sztab-kapit. z Rawy.

Hotel Słowiński. M. Siekierski z własn. fund. z zagranicy, F. Karsnicka emerytka z Kowna, P. Klawin z własn. fund. z Cesarstwa.

Hotel Victoria. S. Mahler kup. z Rygi, A. Zaborowski rz. rad. st. z Petersburga, F. Schneider kup. z m. Bermen, A. Gens kup. z Odessy, Z. Rozenfeld kup. z Helsingforsu, W. Zimmer pastor z Fabjanic, B. Fudakowski obyw. z Drezna, F. Hereck agent handl. z Saksonji.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— **Pani Idalji L. B.** — Sprawę „czem się powinna zająć panna niebogata?” odroczyliśmy do kwietnia, na ten miesiąc bowiem zgromadzimy materiały od fachowców.

— **Kobiecie pracy.** — Zakomunikaliśmy zarządowi „Bazaru”.

— **Panu J. C.** — Środek ten niewątpliwie będzie w porę zastosowany.

— **Panu Tytusowi Kowalskiemu.** — Mówi się „dawać stopnie”, nie zaś „stawić”.

— **Panu J. Silb. z Nowolipia.** — Drukowany świeżo w Kurjerze warszawskim w przekładzie Duchinińskiej. Literatura Rycharzkiego lub Dubieckiego.

— **Panu Colonna z Sosnowskiego.** — Szczegóły w dodatku do Niesieckiego, sporządzonym przez Bobrowicza. Godność kardynała posiadał w kraju 12 osób; obrządku greckiego dwie. Za granicą, ale polacy dwóch, nominatów pięciu. Bliższa wiadomość w dziele Pawła Fabisza. Krytyka dzieła Piotrowskiego znajdowała się w Przeglądzie powszechnym.

— **Panu S. K.** — Polawiają się najobficiej w guberniach wileńskiej i mińskiej. Najp. o j poinformuje w danej sprawie p. Zygmunt Gawarecki, ul. Ochronek № 8-my we Lwowie, który się tem zajmuje specjalnie.

— **Panu Ed. Boreckiemu, stalemu prenumeratorem.** — Szkoła politechniczna w Rydze przyjmuje izraelitów. Z wiadomościami kwalifikacyjnymi można wejść do szkoły przygotowawczej.

— **Panu H. J.** — Stanowczo *Patka*. Pisz się *kobieta*, mleko i t. d.

— **Jednemu z prenumeratorem.** — Przeciwnie, wzięciami jesteśmy za nawiązywanie z nami korespondencji. Za siłę i przebieg naszego Kurjera poczytujemy właśnie, iż możemy 6-ty w tygodniu drukujemy wieczorem nowe, krytykę literacką, krytykę teatralną lub artystyczną i t. p. Powieści zamieszczamy rano i wyłącznie oryginalne. W ostatnich czasach zamieszczaliśmy Sewera „Dla świętej ziemi”, Rodziewiczównę „Drogią”, Rogosza „Strzaskane kolumny” i Orzeszkową „Droga setna”. Czy to mało na kilka miesięcy?..

— **Panu Pralińskiemu.** — Pisz się przez jedno „n”, tak samo, jak szklany, miedziany, ponieważ do rękopisów nie ma zasady.

— **Politykowi.** — Tak zasadniczych wyjaśnień nie ma zasady, tem miejscu nie możemy. Znajdzie sz. pan szczegóły w prawie politycznym, przez prof. Okolskiego niedawno wydanym.

— **Prenumeratorem z Nowego-Swiata.** — Z podaną kwalifikacją naukową wymienione szkoły przyjmują uczniów bez egzaminów.

— **Ciekawemu czytelnikowi.** — P. o. = pełniący obowiązki.

— **Prenumeratorem.** — Pisz się Ludwika z Liedtków.

— **Panu Fl.** — Po 25 kop. wiersz pierwszy raz, po 20 kop. następne.

— **Panu A. Th., prenumeratorem.** — W sprawie tej nie ma pracy literackiej. Sam system jest tego rodzaju, iż z góry wyklucza reguły stałe.

— **Studentowi.** — Tego rodzaju wiadomości pochodzą ze źródeł urzędowych.

— **Panu Kal.** — Wprost ksiądz.

— **Panu F. Kehr w Żyrardowie.** — Zjazdu nie było. W roku 1887-ym zgłaszał się w tej sprawie do warszawskiego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu p. rejent Olechowski z Szalk pow. wladyslawowski, gub. suwalska.

— **Panu C. Ilke, dyrektorowi fabryki w Sielcu.** — Fabryka J. na Seydlitz, Królewska, 31.

— **Panu M. Zegańskiemu w Sosnowcu.** — Prosimy o bliższe określenie danego przemysłu.

— **Panu Amerylis, prenumeratorem z Podola.** — Najlepiej poinformuje w danej sprawie p. Adolf Bogucki w kolonii wsielskiej Bogucinie, pod Siedlcami, koło Warszawy.

— **Prenumeratorem z Wisły.** — 1) Inżynier kolejowy, 2) p. Artur Słiwinski, Chmielna, 64.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 5-go kwietnia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	Tem. R.
D. 4-go g. 9 w.	735.9	98	PnW	0.9	0.7
D. 5-go g. 7 r.	737.6	96	WPn	2.2	1.7
g. 1 pp.	739.0	97	WPn	4.2	3.3
W ciągu d. 4-go	Temperatura najniższa C. 0.1 = R. 0.1 najwyższa C. 2.4 = R. 1.9				
z m.	Wysokość wody spadłej 3.6 mm.				

Wapno Sulejowskie

suche i staro-lasowane, Cement krajowy i zagraniczny, Gips, Trzcina i **Materiały opałowe** na składzie.

M. Radecki.

1239

Okopowa 18, Telefon nr. 573.

— **Cement** Grodziec, Wysoka, Angielski i Niemiecki, **Glinka i Cegła Ogniotrwała** Ramsay'a i krajowa, na składzie u firmy **Z. A. Krajewski**, Kantor Bielańska 9 hotel Paryski. Telefon nr 83. 1076

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

P O C I A G I	Odchodzą Przychozą	
	godziny i minuty	
Warszawsko-Wiedeńska.		
Trojczyski 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa (Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)	5 20 po poł.	11 5 rano
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska.		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska.		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Łączący 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska.		
Trojczyski 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Osobowo-miejscowy do Białegostoku	5 55 po poł.	9 40 rano
Nadwiślanska do Kowla.		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Łączący do Lublina	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Trojczyski	8 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślanska do Mławy.		
Trojczyski	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńskiej.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolskiej.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 50 po poł.

*) Do Mławy bezpośrednio nie dochodzi, lecz do Nowego Dworu, skąd na 3-ch wiorstach przewóz.